

→ SONDA TOLERANCJI

SPOŁECZNY EKSPERYMENT WE WROCŁAWIU



dr Mirosław Tryczyk

Fot. archiwum prywatne

Od kilku lat wizytówką Wrocławia jest mit „miasta wielokulturowego”, „miasta otwartego”, „miasta spotkań”. Jednak wyniki badań fundacji działających przeciw rasizmowi, zamieszczone w „Brunatnej księdze” fundacji Nigdy Więcej i „Masz problem?” fundacji Nomada dowodzą, że wrocławianie nie są wolni od ksenofobii - w ilości ataków na obcokrajowców, migrantów stolica Dolnego Śląska sytuuje się tuż za Białymstokiem.

Z tego powodu wspólnie z uczniami Liceum Ogólnokształcącego nr XIV im. Polonii Belgijskiej postanowiłem przeprowadzić program edukacyjny, wykorzystujący prace i idee edukatorskie amerykańskiej aktywistki antyrasistowskiej J. Elliot. Chciałem dać okazję młodzieży tego elitarnego wrocławskiego liceum doświadczenia na własnej skórze, jak to jest być przedstawicielem mniejszości narodowej czy religijnej w ich mieście. Na kilka godzin uczniowie mieli za zadanie wcielić się w przedstawiciela mniejszości po to, by poczuć skalę wykluczenia czy niechętnych reakcji, jakie na co dzień doświadczają migranci w ich mieście. Miało to na celu wzbudzenie w nich empatii stworzenie swoistego „teflonu morlanego”..., który chroniłby ich w przyszłym dorosłym życiu przed zajęciem postaw ksenofobicznych czy rasistowskich. Jako pedagog, zawsze uważałem, że tylko takie „żywe doświadczenie” sytuacji innego człowieka może nas skłonić do podjęcia próby zrozumienia tego, kim on jest i wzbudzić w nas uczucie refleksji nad własnym postępowaniem.

Paulina – żona Bin Ladena

→ OD KILKU LAT
WIZYTÓWKĄ WROCŁAWIA
JEST MIT „MIASTA
WIELOKULTUROWEGO”,
„MIASTA OTWARTEGO”,
„MIASTA SPOTKAŃ”.

Fot. archiwum prywatne autora

Na przełomie maja i czerwca 2011 r. 15 zespołów czteroosobowych składających się z jednej osoby ubranej w strój wskazujący na mniejszość narodową, etniczną, wyznaniową lub społeczną (muzułmanie, Żydzi, osoby niepełnosprawne) oraz osób wspomagających przeprowadziło badania terenowe w różnych miejscach Wrocławia. Uczniowie badali reakcje wrocławian m.in. w centrum miasta, ogrodzie zoologicznym i śródkach komunikacji miejskiej. Najwięcej zespołów reprezentowało mniejszość muzułmańską. Doświadczyli wielu nieprzychylnych reakcji mieszkańców miasta wywołanych ich obecnością w przestrzeni publicznej. Byli wyzywani, traktowani jak potencjalni przestępcy, czy wreszcie bojkotowani i wykluczani.

Każdy z uczniów przeżył swoje doświadczenia inaczej, ale każde było ważne i intensywne, bo oto oni - należący do grupy uprzywilejowanej choćby z racji przynależenia do narodowej czy religijnej większości - musieli nagle zderzyć się z reakcjami grupy, której sami na co dzień byli częścią. Wiele godzin spędziłem z nimi na omawianiu tego, co przeżyli. Uczniowie dyskutowali, pisali prace, malowali. Najważniejsze jednak jest to, że w przypadku każdego z nich doświadczenie to zmieniło sposób postrzegania migrantów.

Opowiem może o przykładach dwójki z nich. Pierwszy to Kuba – młody wyznawca islamu, który z racji nabrzmiałej sytuacji politycznej między Izraelem a Palestyną, zaczął prezentować w tym czasie postawy wrogie wobec Izraela. Byłem jego wychowawcą, więc poprosiłem go, by na czas eksperymentu przebrał się za Żyda, Chasyda, i w ten sposób dał sobie szansę poznać, jak to jest być Żydem. Kuba doświadczył wielu nieprzychylnych reakcji, napotkane wyrostki krzyczały za nim „Jude, Jude” a starszy człowiek w centrum miasta wykrzyczał mu w twarz „do Auschwitz”! Wtedy Kuba pękł, rozmawialiśmy o tym później przez długie godziny. Kuba nie mógł zrozumieć, jak to możliwe że po II Wojnie Światowej, w której zginęło tyłu Żydów, ktoś mógł jeszcze chcieć ich śmierci. Podobnie zareagowała Paulina, która była zdecydowanie wrogą wobec Islamu młodą polską konserwatystką. Zachęcona przeze mnie do założenia burki, musiała znosić wiele oznak pogardy ze strony przechodniów na wrocławskich ulicach, np. okrzyków w rodzaju „żona Bin Ladena”, czy innych obraźliwych inwektyw. Zrozumiała też codzienne trudności,

Kuba –
do Auschwitz



Fot. archiwum prywatne autora

których doświadczają muzułmanki, np. z poruszaniem się w tym stroju. Dzięki temu doświadczeniu zmieniła swoje rozumienie zarówno polskiej tolerancji, jak i sytuacji muzułmanów w Polsce.

Zachęcam wszystkich do korzystania z tej metody przeciwdziałania ksenofobii i rasizmowi. Jestem gorącym zwolennikiem metody pedagogicznej wykorzystującej „kontakt bezpośredni”, wymianę doświadczeń, przeżycie sytuacji, a także wcielenie się w rolę osoby, jaką staramy się poznać. W moim przekonaniu daje ona realne możliwości nie tylko zrozumienia, czym jest bycie „Innym”, ale też wczucia się w sytuację „Innego”. To może zmienić postrzeganie. Jest szansa. ♦